

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonament: „Nowiny Codzienne“ wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata na pocztę i u agentów wynosi miesięcznie 1.50 marek. Zamówienia skutecznie się każdorazowo u listonosza najpóźniej do 23-tego każdego miesiąca. Na pocztę i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednolamowy wiersz milimetry na czwartej stronie szerokości 36 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane“ na trzeciej stronie za milimetry jednolamowy wiersz 68 milimetrów szerokości 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i rodzinne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem „Nowiny Codzienne“ Oppeln, Postschliessfach 44.

Redaktor odpow. Józef Warzecha z Opola. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinstrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika“
Druk i nakład „Nowin“ Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu. — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 124

Opole, czwartek 2 czerwca 1927

Rocznik 17

Teoria i praktyka

W prowincjonalnym piśmie „Mainzer Anzeiger“ z dnia 21 maja zamieszczono bardzo ciekawy artykuł pod tyt. „Das Recht des freien Bekenntnisses der Nationalität.“

Artykuł stwierdza na wstępie, iż walka o prawo i obronę mniejszości narodowych znajduje się obecnie „in vollem Gange“ i zastrzyła się w ostatnich latach wyraźnie. Z jednej strony w tej walce stoja państwa, które traktują problem staremi metodami. Stoja one na stanowisku całkowitej asymilacji mniejszości narodowych i to środkami brutalnej przemocy politycznej. Z drugiej strony znajdują się państwa, które uznają iż droga przemocy problem mniejszościowy nigdy nie osiągnie trwałego rozwiązania, i że tego rodzaju środki stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Te państwa zmierzają do rozstrzygnięcia kompleksu zagadnień mniejszościowych, drogą pokojowego wyrównania poglądów pomiędzy państwem i mniejszością. Ten kierunek słowem pragnie cały problem wyprowadzić ze sfery „Macht-Politik“ na drodze t. zw. „Rechtspolitik“.

Który z tych kierunków zwycięży, nie wiadomo. Stwierdzić należy, iż, niestety, pierwszy kierunek znajduje większą liczbę zwolenników od drugiego. Do „zdecydowanych przeciwników“ prawa mniejszościowego“ zalicza oczywiście artykuł zwłaszcza Polskę, która rzekomo zmierza do rozsadzenia fundamentów praw ochronnych, przynależnych mniejszościom.

„A do tych fundamentów, do tych praw podstawowych mniejszości — brzmią słowa artykułu — należy prawo swobodnego, narodowego samookreślenia (Nationalitätsbekenntnis). Wszelka ochrona mniejszości będzie zawsze iluzowana, jeśli odjęta będzie przynależnym do mniejszości narodowej możliwość otwartego według swej woli przyznawania się do mniejszości, i w ten sposób do stawiania siebie pod opiekę umów międzynarodowych.“ Otóż tę zasadę, zdaniem „Mainzer Anzeigera“, przełamala Polska na Górnym Śląsku.

Polskę przeciwstawia się Estonję, która od szeregu lat, istotnie, stoi na czele państw dążących do pełnego zagwarantowania praw mniejszościowych. Estonja ma obecnie zamiar wprowadzić do swego kodeksu karnego odnośne paragrafy, które chronić będą prawo swobodnego przyznawania się do swej narodowości.

Tyle artykuł „Mainzer Anzeiger“. Raz jeszcze w sposób widoczny na przykładzie tego artykułu występuje jasna rozbieżność między niemiecką teorią i praktyką w sprawach mniejszości narodowych. I nie tylko w ten sposób pisze „Mainzer Anzeiger“ i podobne mu pisma. Tak samo pisze najpoważniejsza prasa niemiecka, tak samo głoszą poważne wydawnictwa niemieckie i odpowiedzialni politycy niemieccy. Czuli na każdą urojoną czy istotną krzywdę Niemców zagranicznych, czy to w Polsce, czy — jak to wykazał Kongres Stowarzyszeń Ligi Narodów — we Włoszech, ujmują się za swymi rodakami. Przyczem czynią to, mając zawsze na ustach szereg pięknych teorii na temat, tego co dla mniejszości narodowych winne uczynić państwo.

A jak się rzecz przedstawia w praktyce? Czy w Niemczech zrobiono cośkolwiek w kierunku, aby choć jedna z tych pięknych zasad stała się ciałem.

Odzyskanie cennych zabytków

Berlin, 31. 5. (Pat.) Pełnomocnik rządu polskiego dr. Prądzyński uzyskał od rządu niemieckiego 3 cenne zabytki historyczne: szablę Stefana Batorego, chorągiew z czasów Stanisława Augusta i portret Stefana Czarneckiego. Szabla i chorągiew znajdowały się w zbiorach berlińskiego Zeughausu (zbrojowni), portret zaś w zamku królewskim w Berlinie. Wręczenie tych zabytków dr. Prądzyńskiemu w obecności dyrektora zbiorów państwowych Turczynskiego nastąpiło dnia 30 maja w urzędzie spraw zagranicznych.

Z tego powodu nacjonalistyczna prasa niemiecka z „Lokalanzeigerem“ na czele wyraża oburzenie z powodu przekazania Polsce pamiątek historycznych. „Lokalanzeiger“ pisze, że jest rzeczą niepojętą, dlaczego Niemcy właśnie Polsce mają czynić podarki. Dziennik szczególnie zaniepokojony jest tem, że rząd Rze-

szy nie wymienił w tym komunikacie, jakie to pamiątki historyczne zostały Polsce oddane i żąda dokładnego wyjaśnienia. Urzędowa „Tägliche Rundschau“ przytacza, że rząd polski przy likwidacji t. zw. Titre de valeur musiałby w myśl przepisów traktatów wypłacić właścicielom ich równowartość otrzymaną ze sprzedaży papierów. Zaniechanie likwidacji nie jest więc żadną ofiarą materialną ze strony Polski. Polska jednak uwalnia właścicieli papierów od niezbyt milego postępowania likwidacyjnego, więc ustępstwo Polski uznać należy za gest pojednawczy. Niemcy odpowiedzieli takim samym gestem ze swej strony, przekazując Polsce pewne zabytki historyczne artystyczne, które dla Niemiec nie posiadają żadnego większego znaczenia ani historycznego ani uczuciowego, natomiast dla Polski mają wielką wartość.

Pożyczka zagraniczna dla Polski

Warszawa, 30. 5. W poniedziałek przybyli do Warszawy z Paryża pełnomocnicy amerykańskiego konsorcjum finansowego, które ma udzielić Polsce pożyczki, pp. Minnet i Clause.

Dowiadujemy się, że polska pożyczka zagraniczna ulokowana będzie i notowana na 4 europejskich rynkach finansowych, mianowicie w Anglii, Francji, Hol-

landji i Szwajcarii. Kurs emisyjny pożyczki ustalony zostanie przy podpisaniu właściwego kontraktu, co ma nastąpić z końcem bm. W związku z przyjazdem do Warszawy pp. Minnet i Clausego ostatecznie wyjaśni się sprawa miejsca podpisania umowy pożyczkowej. Według wszelkich przewidywań będzie niem Warszawa.

Nota Anglii do rządu egipskiego

London, 31. 5. (Pat.) Lord George Lloyd, wysoki komisarz brytyjski przy rządzie egipskim, wręczył wczoraj premierowi Sarwat Paszy notę rządu brytyjskiego, zredagowaną w tonie stanowczym, lecz przyjaznym. Nota zawiera szereg uwag i postulatów rządu brytyjskiego i ma na celu usunięcie nieporozumień, które wyłoniły się w czasach ostatnich, w związku z niektórymi zagadnieniami armii egipskiej. Bezpośrednią przyczyną, która wywołała notę, są pewne przedstawienia poczynione przez komisję wojskową parlamentu egipskiego. Przedstawienia te zdają się być wyrazem usiłowań niektórych kół politycznych e-

gipskich wciągnięcia armii do polityki i walki partyjnej. Dzisiejszy „Times“ nawiązując do faktu wręczenia tej noty, wypowiada pogląd, że nacisk skrajnej lewicy na rząd egipski ma swe źródło w usiłowaniach odmówienia Sirdarowi przewidzianych przez traktat kredytów. Usiłowania te skłoniły rząd brytyjski do wyraźnego wypowiedzenia się w kwestji armii egipskiej. Stanowiska rządu brytyjskiego nie należy jednakże utożsamiać, w jakimkolwiek dążeniu rządu do wycofania aktu uznania niezależności egipskiej, nadanego w lutym 1922 r. i stanowiącego prawno-państwowy statut tego kraju.

Czy zrobiono cośkolwiek, aby dać mniejszościom zamieszkującym Rzeszę ochronę swobodnego przyznawania się do swej narodowości?

O tej rozbieżności między teorią i praktyką niemiecką w sprawach mniejszościowych pisaliśmy niejednokrotnie. I na ten temat pisać i głośno mówić będziemy dopóty, dopóki szumne i piękne zasady, robione dziś na eksport, nie zostaną urzeczywistnione przedewszystkiem w samych Niemczech.

Działacze sowieccy podróżują

(Ceps.) Działacze sowieccy ujawniają ostatnimi czasy niezwykłą aktywność. Konflikt z Anglią oraz wznowiona akcja grupy zwolenników Zinowiewa zmusiły komunistów z pod znaku Stalina do przeprowadzenia próby sił w swych szeregach. W tym celu rząd wydelegował na prowincję szereg wybitnych działaczy sowieckich, którzy mają dokonać lustracji prowincjonalnych zakładów przemysłowych i urzędów administracyjnych oraz równocześnie zorjentować się co do stanu sił, o jakie centralny komitet wykonawczy partji ko-

munistycznej mógłby się oprzeć w razie zaostreżenia się walki z opozycją.

Największą stosunkowo podróż wykonał komisarz spraw wojskowych, Woroszyłow, który zwiedził wszystkie lądowe i morskie ośrodki wojenne związku sowieckiego. W pierwszym rzędzie dokonał on więc przeglądu floty bałtyckiej, zaznajamiając się równocześnie z nastrojami, panującymi wśród marynarzy czerwonych. Z wybrzeża bałtyckiego udał się na Ukrainę, gdzie sytuacja polityczna przez wzgląd na zawiąły problem narodowościowy już zawsze była nader skomplikowana. W Kijowie Woroszyłow dokonał lustracji garnizonu i szkół wojskowych, a następnie pojechał dalej na południe, gdzie zapoznał się ze stanem robót około rozbudowy floty Czarnomorskiej. Flota Czarnomorska kraży obecnie pomiędzy portami krymskimi i kaukaskimi, demonstrując w ten sposób swą zdolność bojową.

Kierujący obecnymi manewrami floty Czarnomorskiej, Orłow, oświadczył w rozmowie z korespondentem moskiewskich „Izwiestij“, że prace komendy floty czarnomorskiej w okresie zimowej kampanji remontowej były nader owocne, a dzięki pełnym poświęcenia wysiłkom ma-

rynarzy zaoszczędzono znaczne kwoty z funduszy, przeznaczonych na rozbudowę floty.

Komisarz komunikacji, Rudzutak, odbywający podróż inspekcyjną w Rosji wschodniej, zwiedził w drugiej połowie miesiąca maja miasto Swierdłowsk (dawniej Jekaterinburg), gdzie na wiecu kolejarzy wystąpił z wielką mową, w której nawoływał pracowników kolejowych do wyrażenia pracy, bez której nie można myśleć o usunięciu licznych jeszcze braków w kolejnictwie sowieckim. W rozmowie z dziennikarzami Rudzutak oświadczył, że jego przyjazd do dyrekcji kolei Permskiej i Samarsko-Złatuskiej znajduje się w związku z transportami jesiennymi. Rychły rozwój gospodarczy Syberji, w szczególności zaś rozwój syberyjskiego gospodarstwa wiejskiego, dalej szybkie podnoszenie się stanu ekonomicznego Uralu, gdzie stale powstają nowe zakłady przemysłowe, wymagają jak najintensywniejszej pracy około rozbudowy środków komunikacji Syberji.

Przewodniczący sowieckiego gospodarstwa narodowego, Kujbiszew, zwiedza już od kilku tygodni większe ośrodki przemysłowe, jako to Odesę, Nikolajew itd., gdzie bada nie tylko stan przemyślni, lecz i nastroje, panujące wśród mas robotniczych. W Nikolajewie Kujbiszew poświęcił szczególną uwagę stoczniom „Marti“ i „Russud“, odgrywającym doniosłą rolę w rosyjskim przemyśle okrętowym.

Wszyscy wymienieni powyżej działacze sowieccy występowali podczas swych podróży na licznych wiecach, informując masy robotnicze o aktualnych zagadnieniach polityki sowieckiej, a więc o konflikcie angielsko-sowieckim, o wydarzeniach na Dalekim Wschodzie itp.

Kampania przeciw dr. Schachtowi

Przeciw prezydentowi banku Rzeszy, drowi Schachtowi, wszczęto nader gwałtowną kampanję. Powodem tej gwałtownej akcji, wszczętej przez koła mające swe wpływy na giełdzie, był krok Schachta, mający na celu jeżeli nie unieszkodliwienie, to przynajmniej ograniczenie szalonych spekulacji na berlińskiej giełdzie efektów. Banki, stojące w bezpośredniej łączności z spekulantami, widząc zarządzenia Schachta, ograniczające wpływ zysków, postanowiły wystąpić do generalnego ataku na urzędowe stanowisko dr. Schachta jako prezydenta „Reichsbanku“. Czas urzędowania dr. Schachta kończy się w jesieni r. 1928. Następną odbędzie się wybory na to bądźco bądź ważne stanowisko kierownika finansowości państwa niemieckiego. Obecnie już rozpoczyna się przygotowania w tym kierunku, ażeby na stanowisko to upatrzyć sobie męża innego ukształtowania, jakiego jest dr. Schacht. Wiadoki na stanowisko prezydenta Banku Rzeszy ma dawniejszy kanclerz Rzeszy dr. Luther. Tymczasem dr. Luther jest tym, który swego czasu, będąc ministrem finansów, nader ostrą walkę stoczył z temi kołami, które nie chciały dopuścić do zaprowadzenia nowej waluty.

Jaki wynik tej przeciw Schachtowi wszczętej kampanji będzie, narazie nie wiadomo. Oczekiwać należy, iż koła zbliżone do Schachta i nadal nie odmówia mu swojego poparcia, aczkolwiek koła te nie szczędziły słów nagany dr. Schachtowi, w ten sposób, gdy ten wydał owe panikarnicze zarządzenia, wywołujące na giełdzie berlińskiej panikę.

Konfiskata pism niemieckich w Województwie Śląskiem

Katowice, 31. 5. (PAT.) Na podstawie orzeczenia Sądu powiatowego w Katowicach został skonfiskowany numer 147 „Oberschlesische Volksstimme“ z dnia 30 maja br. za artykuł p. tyt. „Grüsse aus polnisch Oberschlesien“, oraz numer 123 „Kattowitzer Zeitung“ z dnia 31 maja br. za artykuł p. tyt. „Ein deutscher Gemeindevertreter überfallen“. Nadto Sąd powiatowy w Tarnowskich Górach zarządził konfiskatę „Nr. 122 „Kattowitzer Zeitung“ z dnia 29 maja br. za artykuł „Banditenüberfall auf deutsche Lehrer“ i numer 122 „Oberschlesischer Kurier“ z dnia 29 maja br. za artykuł „Neuer Neberfall in Radzionków“ i Nr. 83 „Siemianowitzer Zeitung“, numer 64 „Lublinitzer Zeitung“, oraz numer 61 „Tarnowitzer Kreis und Stadtblatt“ za artykuł p. tyt. „Ueberfallen“.

W czasopiśmie „Kattowitzer Zeitung“ „Der Oberschlesische Kurier“ i „Tarnowitzer Kreis und Stadtblatt“ z dnia 29 maja br. ukazał się jednobrzmiący komunikat o rzekomym napadzie w nocy z dnia 26 na 27 maja br. na nauczycieli szkoły mniejszości w Radzionkowie-Chmiela i Nowaka. Czasopisma te twierdziły przytem, że jeden z napastników był w mundurze wojskowym. Przez podkreślenie, że jeden z napastników był w mundurze wojskowym, starały się nadać tej wiadomości charakter polityczny.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń Urząd Wojewódzki stwierdza, że wiadomość ta jest zupełnie zmyślona i że napad został przez Chmiela sfingowany. Dochodzenia bowiem wykazały, że Chmiel był zupełnie pijany do tego stopnia, iż upadł i potłukł się nieznacznie. Lekarz, do którego zwrócił się Chmiel o doraźną pomoc — uznał, że wystarczy tylko zdezynfekowanie lekkich ran bez nakładania opatrunku. Tak lekarz, jak i organa policyjne ustaliły, że Chmiel był istotnie pijany. W miejscu, gdzie miał mieć miejsce rzekomy napad, zauważono przy słupie telegraficznym ślady wymiocin o silnym zapachu alkoholowym a ślady wymiocin były widoczne także na ubraniu Chmiela.

Władze policyjne przekazały sprawę prokuraturze w Tarnowskich Górach z wnioskiem o ukaranie Chmiela za świadomie fałszywe doniesienie, przez które wprowadził w błąd organa policyjne i spowodował nieproduktywne dochodzenia.

Władze policyjne przekazały sprawę prokuraturze w Tarnowskich Górach z wnioskiem o ukaranie Chmiela za świadomie fałszywe doniesienie, przez które wprowadził w błąd organa policyjne i spowodował nieproduktywne dochodzenia.

Polska pieśń na zjeździe międzynarodowego związku kobiet

Praga, 31. 5. (Ceps.) W Pradze Czeskiej odbywają się właśnie wspólne obrady zjazdu „Międzynarodowego Związku dla walki o prawo wyborcze kobiet“ i „Małej Ententy Kobiectw“. W ramach zjazdu tego zorganizowano szereg odczytów, przyjęć i koncertów, mających na celu wzajemne poznanie się i zbliżenie delegatek poszczególnych narodów, na kongresie praskim reprezentowanych.

Dnia 28 maja czeskie uczestniczki zjazdu z senatorką Plaminkową na czele urządziły w mieszkaniu znanej działaczki społecznej, pani Z. Kurz, przyjęcie dla delegatek zagranicznych, na którym między innymi obecne były następujące panie: M. Corbette Ashby (Anglia), prze-

wodnicząca międzynarodowego związku kobiet, Rosa Manus (Holandia), Emilja Gourd (Szwajcaria), N. Grniberg (Francja), Ayra Theodoropulo (Grecja), Milena Atanaskowicz (Jugosławia) i w. i.

W koncercie, który odbył się w ramach przyjęcia, wystąpiła jako przedstawicielka sztuki polskiej utalentowana śpiewaczka p. Marja Wrońska, która z wielkim powodzeniem wykonała szereg aryj, romansów oraz polskich pieśni ludowych. Obecne na przyjęciu przedstawicielki międzynarodowego ruchu kobiecego, oczarowane pięknem muzyki polskiej, i wysokim poziomem artystycznym sympatycznej śpiewaczki, zgłaszały pani Wrońskiej gorące owacje.

Wykrycie spisku bolszewickiego

Londyn, 31. 5. (PAT.) „Daily Express“ donosi z Nowego Jorku, iż na Filipinach policja wykryła spisek bolsze-

wicki, mający na celu wysadzenie w powietrze magazynu amunicji w arsenale morskim.

Z Chin

Tien Tsin, 31. 5. (PAT.) Wedle doniesień Biura Reutera bandyci ograbili doszczętnie i podpalili jedną z miejscowości w prowincji Szantung, wymordowując 3 tysiące mieszkańców.

Szanghai, 31. 5. (PAT.) Wedle informacji Biura Reutera atak wojsk Feng-Tiena w prowincji Honan zakończył się całkowitem fiaskiem. Wojska południowe przeprowadziły dnia 28-go bm. kontratak, zmuszając wojska północne do ge-

neralnego odwrotu. Prawe skrzydło tych wojsk wycofało się regularnie, natomiast lewe zmuszone zostało do odwrotu w rozrypcę. Wojska południowe próbują obecnie zgrupować swe siły. Pozycja wojsk północnych jest więc naogół zagrożona. Wobec takiej sytuacji, grożącej poważnymi komplikacjami, postanowiono wysłać wojska angielskie i japońskie do Chin północnych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA NIEMCY

Lindbergh nie przybędzie do Berlina.

Berlin, 31. 5. (Pat.) „Berliner Zeitung“ donosi, że lotnik Lindbergh nie przybędzie do Berlina. Dziennik przypisuje tę decyzję Lindbergha pewnym wpływom propagandy antyniemieckiej.

Burzliwe starcia w sejmie monachijskim.

Monachjum, 31. 5. (PAT.) W sejmie doszło wczoraj, w związku z interpellacją frakcji niemiecko-narodowej w sprawie krwawych bójek ulicznych, których widownią było w ubiegłym tygodniu jedno z przedmieść Monachjum, do burzliwych starć między posłami nacjonalistycznymi i komunistami. Poseł socjalistyczny Hoegner zarzucił rządowi bawarskiemu uległość wobec partii prawicowych, na których wyraźne życzenie miano jakoby wydać zakaz odbycia kongresu republikańskich Reichsbannerów w Monachjum.

POLSKA

Wojewoda poznański odznaczony najwyższym orderem papieskim.

Poznań, 31. 5. (Pat.) Wojewoda poznański p. Bniński otrzymał od Ojca świętego za pośrednictwem J. E. ks. prymasa Hlonda komandorję z gwiazdą orderu Piusa, jedno z najwyższych odznaczeń papieskich.

Wymiana więźniów politycznych z sowietami.

Warszawa, 31. 5. Pomiędzy rządem polskim i sowieckim toczą się za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża rokowania o wymianę szeregu więźniów politycznych.

Chodzi tu o 32 Polaków, których wydać ma Polsce rząd sowiecki i o 9 więźniów-komunistów, których wydać ma władze polskie sowietom.

Rokowania, toczone się już od dłuższego czasu, dobiegają końca.

Słuszne zarządzenie.

Warszawa, 31. 5. (Pat.) Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło nie udzielić zezwolenia na publiczne wyświetlanie w Polsce filmów wytwórni niemieckiej „Deulig-Film“, która wykonała znany antypolski film propagandowy „Land unterm Kreuz“.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Grad wielkości kurzego jaja na Litwie.

Kowno, 31. 5. W rejonie Kiejdan i Radziszek rozpuściła się gwałtowna burza, która w ciągu kilku minut zasypała

okolice olbrzymiej wielkości gradem, którego bryłki, miały przeciętną wielkość kurzego jaja, przynoszące 20 gramów wagi. Grad zniszczył doszczętnie zasiewy, pustosząc inspekty, sady owocowe, a nawet niszcząc oranżeryję. Kilku ludzi zostało rannych przez bryłki gradu.

Sowiety narzucają swą opiekę uciskanym narodom.

Moskwa, 31. 5. (Pat.) Radjostacja moskiewska donosi, że zwyczajne posiedzenie plenarne komitetu wykonawczego Kominternu zostało zamknięte. Na sesji tej przyjęto szereg rezolucyj w sprawach chińskich, w sprawach groźących niebezpieczeństwem wojny i w sprawie działalności opozycji. Po zamknięciu sesji ogłoszono wezwanie do robotników i włóścian całego świata, do wszystkich uciskanych narodów, żołnierzy i marynarki, aby bronili rewolucji chińskiej dla podtrzymania ducha sowieckiego. Odezwa podkreśla, że wtargnięcie do ambasady sowieckiej w Pekinie i zerwanie stosunków z sowietami przez Anglię stanowi sygnał wielkiego niebezpieczeństwa, w obliczu którego miłośnicy wolności winni zacieśnić swe szeregi do walki z imperjalizmem światowym.

Lindbergh udekorowany przez króla angielskiego.

Londyn, 31. 5. (PAT.) Dziś rano lotnik Lindbergh odleciał nieoczekiwanie do Portsmouth, gdzie pozostawił swój samolot, który po zdemontowaniu zostanie przewieziony do Ameryki na kontrtorpedowcu amerykańskim. W dniu wczorajszym król angielski przyjął Lindbergha w pałacu Buckinghamskim i udekorował go angielskim wojskowym krzyżem lotniczym.

Kara śmierci za szpiegostwo.

Londyn, 31. 5. (PAT.) Według doniesień „Timesa“, w Kijowie 5 oficerów skazanych zostało za szpiegostwo na karę śmierci.

Krwawe starcia między faszystami i ich przeciwnikami.

Nowy Jork, 31. 5. (Pat.) Wczorajsze uroczystości ku czci poległych w ostatnich wojnach miały przebieg burzliwy. Przed południem doszło do starcia między faszystami a antyfaszystami włoskimi, przyczem zostało zabitych 2 faszystów. Po południu doszło do burzliwych scen, gdy faszysty chcieli pomścić zabitych. Po zawezwaniu policji, która interwenjowała, pokój został przywrócony. Na jednym z przedmieść Nowego Jorku doszło do rozruchów, ponieważ tajny związek Ku-Klux-Klan zjawił się w swych uniformach. W 4 wypadkach doszło do bójki pomiędzy członkami Ku-Klux-Klanu a policją i publicznością.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Krzyżacy

5) (Ciąg dalszy.)

— Niech-że będzie wedle waszych słów, miłościwa pani. Pora tej wdzięcznej panience mieć swego rycerza, a pora i mnie mieć swoją panią, której urodę i cnoty będę wyznawał, zaczęłam z waszem pozwoleniem, tej oto właśnie chcę ślubować i do śmierci wiernym jej w każdej przygodzie ostać.

Na twarzy księżnej przemknęło zdziwienie, ale nie z powodu słów Zbyszki, tylko dlatego, że wszystko stało się tak nagle. Obyczaj rycerskiego ślubowania nie był wprawdzie polski, jednakże Mazowsze, leżąc na rubieży niemieckiej i widując często rycerzy z dalekich nawet krajów, znało go lepiej nawet, niż inne dzielnice, i naśladowało dość często. Księżna słyszała też o nim dawniej jeszcze, na dworze swego wielkiego ojca, gdzie wszystkie obyczaje zachodnie były uważane za prawo i wzór dla szlachetniejszych wojowników — z tych przeto powodów nie znalazła w chęci Zbyszka nic takiego, coby obrazić mogło ją, lub Danusię. Owszem, uradowała się, że miła sercu dworka poczyną zwracać ku sobie rycerskie serca i oczy.

Wiedząc z rozbawioną twarzą zwróciła się do dziewczyny:

— Danuska, Danuska! chcesz-li mieć swego rycerza?

A przeto wolała Danusia podskoczyła naprzód trzy razy do góry w swoich czerwonych trzewiczkach, a następnie chwyciwszy księżnę za szyję, poczęła wolać z taką radością, jakby jej obiecywano jakąś zabawę, w którą się tylko starszym bawić wolno:

— Chce, chce, chce!

Księżnie ze śmiechu aż łzy napłynęły

do oczu, a z nią śmiały się cały dwór; wreszcie jednak pani, uwolniwszy się z rąk Danusiny, rzekła do Zbyszki:

— Aj! ślubuj! ślubuj! cóż zaś jej poprzysięsz?

Lecz Zbyszko, który wśród śmiechu zachował niezachwianą powagę, ozwał się równie poważnie, nie wstając z kłęczek:

— Ślubuję jej, iż stanąwszy w Krakowie, powieszę pawęż na gospodzie, a na niej kartę, którąmi uczony w piśmie kleryk foremnie napisze; jako panna Danuta Jurandówna najurodziwsza jest i najcenniejszą między pannami, które we wszystkich królestwach bydlą. A kłoby temu się sprzeciwił, z tym będę się potykał pęty, póki sam nie zginę, albo on nie zginie — chybaby w niewolę radziej poszedł.

— Dobrze! Widać, rycerski obyczaj znasz. A co więcej?

— A potem, uznawszy od pana Miłkołaja z Długolasu, jako macie pannę Jurandówną za przyczyną Niemca z pałkim grzebieniem na helmie, ostatni dech puściła, ślubuję, kilka takich pawich czubów ze łbów niemieckich zedrzeć i pod nogi mojej pani położyć.

Na to spoważniała księżna i spytała:

— Nie dla śmiechu-li ślubujesz?

A Zbyszko odrzekł:

— Tak mi dopomóż Bóg i Święty Krzyż: którego ślub w kościele przed księdzem powtórzę.

— Chwalebna jest z lutym nieprzyjacielem naszego plemienia walczyć, ale mi cię żal, boś młody i łatwo zginać możesz.

Wtem przysunął się Maćko z Bogdańca, który dotychczas, jako człowiek dawniejszych czasów, ramionami tylko wzruszał — teraz jednak uznał za stosowne przemówić:

— Co do tego — nie frasujcie się, miłościwa pani. Śmierć w bitwie każde-

mu się może przygodzić, a szlachcicowi, stary-li, czy młody, to nawet chwalebna jest. Ale nie cudna temu chłopu wojna, bo chociaż mu roków nie dostaje, nieraz już trafiało mu się potykać z konia, z piechtą, kopią i toporem, długim albo krótkim mieczem, z pawężą, albo bez. Nowotny to jest obyczaj, że rycerz dziewczę, którą rad widzi, ślubuje, ale że Zbyszko swoje panie czuby obiecał, tego mu nie przyjął. Wiskal już Niemców, niech jeszcze powiska, a że od tego wiskania parę łbów pęknie — to mu jeno sława z tego urośnie.

— To widzę, nie z byle otrokiem sprawa — rzekła księżna.

A potem do Danusi:

— Siadajże na mojem miejscu, jako pierwsza dzisiaj osoba: jeno się nie śmieję, bo nie idzie.

Danusia siadła na miejscu pani: chciała przymiemać powagę, ale modre jej oczka śmiały się do kłęczącego Zbyszki, i nie mogła się powstrzymać od przebiegania z radości nożkami.

— Daj mi rekawiczki — rzekła księżna.

Danusia wyciągnęła rekawiczki i podała Zbyszce, który przyjął je ze czcią wielką i przycisnąwszy do ust rzekł:

— Przypnę je do helmu, a kto po nie sięgnie, gorze mu!

Poczem ucałował ręce Danusi, a po rękach nogi, i wstał. Ale wówczas opuściła go dotychczasowa powaga, a napęła mu serce wielka radość, że odtąd za dojrzałego męża wobec całego tego dworu będzie uchodził, więc potrzęsając Danusine rekawiczki, poczęła wolać nawpół wesoło, nawpół zapalczywie:

— Bywajcie, psubraty, z pawiem czubami! bywajcie!

Lecz w tej chwili wszedł do gospody

ten sam zakonnik, który już był przedtem, a wraz z nim dwóch innych starszych. Słudzy kalsztorni nieśli za nimi kosze z wikliny, a w nich łagiewki z winem i różne zebrane napredek przysamki. Dwaj owi poczęli witać księżną i znów wymawiać jej, że nie zajęła do opactwa, a ona tłumaczyła im powtórnie, że wypaswszy się w dzień wraz z całym dworem, podróżuje nocą dla chłodu, więc wypoczynku jej nie trzeba — i że nie chcąc budzić znakomitego opata, ni zacnych zakonników, wolała zatrzymać się dla wyprostowania nóg w gospodzie.

Po wielu grzecznych słowach, stanęło wreszcie na tem, że po jutrzejszy porannej księżna z dworem przyjmie śniadanie i wypoczynek w klasztorze. Upzejmi zakonnicy zaprosili ją wraz z Mazurami ziemian krakowskich i Maćką z Bogdańca, który i tak miał zamiar udać się do opactwa, aby dostatek zdobyty na wojnie, albo darem od hojnego Witolda otrzymać, a przeto oznaczon na wykupno z zastawu Bogdańca, w klasztorze złożyć. Ale młody Zbyszko nie słyszał zaprosin, skoczył bowiem do wozów swoich i stryjowskich stojących pod strażą służby, by się dzieć i w przystrojniejszej odzieży księżnie i Danusi się przedstawić. Wziąwszy więc z wozu łuby, kazał je nieść do izby czeladnej i tam poczęł się przebiegać. Utręfwszy naprzód pośpiesznie wiksy, wsunął je w patlik jedwabny, burztynowymi paciorkami wiązany, z przodu zaś mający perełki prawdziwe. Następnie wdział „jakę“ z białego jedwabiu, naszytą w złote gryfy, u dołu zaś szlakiem ozdobną; z wierzchu opasał się pasem pozłocistym, podwójnym, przetykłym, którym wisiął mały kord w srebrnej kość słoniową oprawny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sportowcy polscy

Przybędą do Opoła w Ziel. Świątki.

Wiadomość tę odczytaliśmy dziś na sztach, rozlepionych w Opolu. Jak na pytanie nasze, skierowane do obojga miejsc, nas informują, rozchodzą się o sportowców polskich z Ostrowa w powiecie Poznańskim. Przybędzie razem dwudziestu panów. Przyjazd panów z Ostrowa jest odpowiedzią na zaproszenie opolskiego klubu sportowego „Sportfreunde“ (Liga), który to klub podczas tegorocznych świąt wielkanocnych gościł w Ostrowie, zaproszony przez tamtejszych panów od sportu.

Zawody drużyny polskiej i niemieckiej odbywać się będą w pierwsze i drugie Zielonych Świąt na placu sportowym przy ulicy Malpańskiej.

Jak się dowiadujemy, czyni opolski klub „Sportfreunde“ przygotowania, ażeby godnie przyjąć polskich sportowców swoim gronie.

O ile powietrze posłuży, a do nadziei uprawniają nas dwa ostatnie piękne dni, to udział lubowników sportu będzie okazją przyjazdu gości zagranicznych i liczny.

Przedewszystkiem nasza młodzież, ćwicząca się tak pilnie w pilce nożnej, nie będzie w dniach tych święcić pustkami. Będzie skorzystała licznie z tej okazji, i będzie pilnie śledzić ruchy wyprawnych sportowców tak tutejszych jak polskich.

Z.

KORRESPONDENCJE

Nie tak to dawniej bywało.

Lubowice (pow. raciborski.) W niedzielę — Wniebowstąpienia Pańskiego byliśmy w naszej parafii piękną uroczystość przystępowania dzieci do pierwszej komunii św. Do stołu pańskiego przystąpiło, jak z przemówienia wiel. ks. proboszcza wynikało, 45 dzieci. O godzinie 8-ej rano wyruszyła procesja z kościoła z krzyżem, z księdzem Białasem z orkiestrą na czele do szkoły, po dziesiąt. Przeprowadziwszy dzieci do kościoła, odprawił nasz ks. proboszcz Mszę z błogosławieństwem na intencję dzieci. Po Ewangelii św. przestawił nasz ks. proboszcz w jaskrawych słowach naszym dzieciom złe drogi, i które dzieci nie mają kroczyć, i drogi domy, których się mają trzymać. Wziął nasz przewielebny ks. proboszcz przykład z biblijnego Józefa z Egiptu, który był sprzedany od swych braci. To też my powinniśmy się ufać za dużo swym domowym braciom, którzy nie są na prawej drodze życia katolickiego. Byliśmy tu uroczyście bardzo zadowoleni, tylko jedna rzecz ten uroczysty dzień zaskalała. Jak długo pamiętam, gdy dzieci przystępowały do pierwszej komunii św., zawsze było nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakr. za dzieci odprawiane. Tego roku była tylko msza św. na intencję dzieci. Nabożeństwo zaś za różne ferajny niemieckie, przybyłe z Raciborza i innych okolicznych wiosek. Według ogłoszenia w kościele, miało ich być w liczbie 600 stawieć. Czyby to nie było większym zaszczytem, żeby to nabożeństwo było odprawione za niewinne dzieci aniżeli za tych, którzy przybyli, choć wie w jakim celu z bukietami bzu zamiast z różańcem, będąc przedmiotem zgorszenia naszej parafialnej ludności? Zamiast książki modlitewnej i różańca w ręce flider. Jakżeż można z nabożeństwem być przy odprawie Mszy świętej? Z powodu tego nasz kościół był opróżniony od parafian, a liczba obcych wynosiła 150 zamiast 600. Odbywa się też u nas msza św. w Lubowicach w każdą pierwszą niedzielę miesiąca niemieckie nabożeństwo ze śpiewami i kazaniem dla tych Niemców, których można na palcach policzyć. Ale to jeszcze nie wszystko! Nie dość, że Niemcy swoje nabożeństwo odprawiają, to Kriegerverein i inne ferajny zakupują sobie bardzo często niemieckie nabożeństwo, czyniąc przez to uszczerbek nam parafianom polskim. Nie jest to pięknym objawem dla naszej parafii lubowickiej. Ale niech sobie robią tak dalej! Już się niektórym oczy otworzyły, poznawszy swe błędy. Nie odstraszy żaden naszej ludności, która wierna jest swojej wierze katolickiej i mowie ojczystej.

Obserwator.

Niecoś o budowie nowego kościoła.

Kościółisko (pow. oleski.) Wioska nasza składa się z mieszkańców, których liczba przewyższa tysiąc. Znajdują się w niej przeważnie gospodarze, posiadający gruntu do 100 morgów, a niektórzy nawet przeszło 100. Także co do budynków posiadają oni masywne, które przedstawiają ładny obraz przechodniowi i świadczą o malowiele dobrem położeniu gospodarzem ich posiadzieli. O wiele wspanialszy byłby ten obraz naszej wioski, gdyby się tam znajdował kościół murowany, któryby się bardzo koniecznie u nas przydał. Według kroniki, nasz kościółek ma mieć już 700 lat, a więc jest to bardzo sędziwy wiek. To też nie należy się dziwić, że w czasie deszczu znajduje się w nim woda, niszcząc i plamiąc ludziom ubranie podczas nabożeństwa. Według rozumu możnaby wnioskować, że ten deszcz daje im przestrożę, by nareszcie zabrali się do budowy nowego kościoła. Ale ludność nasza śpi! Dotąd nie ma mowy co do budowy. Nikt nie ma ochoty. Są też tacy, którzy mówią poco nam nowy kościół. Ja tak czy tak długo żyć nie będę, to mi kościół nowego nie potrzeba.

Takie i podobne wywody słyszy się, gdy czasem ktoś wspomni o nowym kościele. Wszystkie takie wymówki jednak nie wytrzymają krytyki. Szanujemy nasz stary kościół, bo też mamy co szanować. W kościele naszym starym odzwierciedla się usposobienie naszych ojców i praprapoalców, którzy już wtenczas odznaczać się musieli wielką ofiarnością, jeżeli do budowy kościoła przystąpili, jak na ówczesne stosunki, dosyć okazałego. A nasi ojcowie byli Polacy a i parafia nasza dziś jeszcze polska. Czyżby pokolenia dziś żyjące odrzuciły się pod względem ofiarności dla spraw religijnych? Nie wierzę w to. Tak jak dawniej tak i dziś jeszcze żyje wśród ludności ta silna wiara i to przywiązanie do zwyczajów i obyczajów narodowych polskich. Więcej stoją na przeszkodzie obecne warunki gospodarcze, które większą nakazują skromność. Atoli, patrząc na inne parafie widzimy, że i tam nie lepiej powodzi się ludziom a jednak zabrali się do budowy kościoła i doprowadzają ją do końca. Bo też inaczej nie jest w życiu: dobrym chęciom i ufności w Boga nie zabrakło jeszcze błogosławieństwa boskiego. Nie inaczej też byłoby u nas. Gdy raz do budowy byśmy przystąpili, to i ci, którzy dziś nie o niej słyszeć nie chcą, nie stali by na boku, lecz znieśli na równi z innymi cegiełki a dzieło naszemu błogosławiliby Bóg, nagradzając nasze trudy.

Zatem więcej dobrej chęci, więcej ofiarności, a dzieło rąk naszych powstanie na chwałę nam i na pamiętkę dla przyszłych pokoleń.

Parafianin.

KRONIKA ŚLĄSKA

Kalendarz. Dnia 2. 6. 1927 r. Marceja, na Bland. — Wschód słońca o godz. 3 min. 45; zachód o godz. 8 min. 11.

Opłata pocztowa w czasie „Zielonych świąt“.

Opołe. Bez koperty wysłane pocztówki na święta zielonych świąt powinny być opłacane, o ile nie wychodzą poza miejscowość nadania, 3-fenigowym znaczkiem pocztowym, bez względu na to, czy znajdują się na pocztówce dopiski pisane ręką. O ile pocztówki te wychodzą poza miejscowość nadania, to oprócz podania nadawcy, dopisek pisany ręką nie może wynosić więcej jak pięć słów.

W otwartej kopercie wysłane pocztówki, czy to wychodzą do miejscowości nadania czy też poza miejscowość taką, winne być opłacane znaczkiem 3-fenigowym, o ile nie mają oprócz podania nadawcy żadnych dopisków ręcznych. Dodaje się na pocztówce dopisek ręką pisany, np. serdeczne życzenia lub coś podobnego, to pocztówkę powinno opłacić 5-fenigowym znaczkiem. O ile zaś dopisek wynosi więcej jak 5 słów, opłata wynosi 10 fenigów.

Pocztówki, które oprócz obrazka nie mają dopisków drukowanych, powinny być opłacane jak zwykłe pocztówki, więc 5-fenigami, o ile oprócz podania nadawcy na pocztówce znajduje się jakiś dopisek ręką pisany.

Nie upłynie żaden targ bez kradzieży kieszonkowej.

Opołe. Niewyśledzony dotychczas jakiś złodziej kieszonkowy zrabował podczas poniedziałkowego targu pewnej niewiaście portfel, zawierający 25 mk. w gotówce. Mimo usilnych zabiegów sprawcy nie zdołano wyśledzić. Winę ponosi, jak zwykle, poszkodowana sama, która włożyła portfel do otwartego koszyka.

Ciężki nieszczęśliwy wypadek.

Komprachcice. Ciężkiemu nieszczęśliwemu wypadkowi uległ tutaj w tych dniach gospodarz Wollny stąd. Nieszczęśliwy spadł podczas zajęcia w stodole z drabinki, przyczem doznał złamania kręgosłupa. W stanie bezprzytomnym przewieziono ciężko rannego do szpitala w Opolu. Stan nieszczęśliwej ofiary jest poważny.

Znowu dwa wypadki samochodowe.

Dobrodzień. W nocy z niedzieli na poniedziałek wracał samochód osobowy p. Kandory stąd do domu z Olesna, dokąd kilku panów urządziło sobie wyprawę. W pobliżu Bziunkowa, krótko przed mostem, zgasało nagle z powodu powstałego jakiegoś defektu światło. Kierownik samochodu nie zdołał auta zatrzymać na miejscu i wóz wjechał całą siłą na stojące przy szosie drzewo, w następstwie czego zwałił się do rowu. Podczas gdy samochód został zdruzgotany doszczętnie, pasażerowie, dwóch panów z Dobrodzienia i szofer, odnieśli lżejsze tylko obrażenia cielesne. — Dalszy wypadek zaszedł na szosie Rędzinickiej. Podczas jazdy próbnej zwałił się pewien samochód z powodu niefunkcjonowania kierownicy do rowu, przevalając się dwa razy. I w tym wypadku pasażerowie (4 panów) mieli szczęście, gdyż wyszli oni oprócz małych zadraśnięć bez szwanku. Lżejsze tylko okaleczenia na głowie i w twarzy odniósł 14-letni jakiś chłopak.

Zderzenie pomiędzy samochodem i pociągiem.

Nysa. W ubiegły czwartek wieczorem przejeżdżał samochód osobowy firmy Wagner stąd przez przejście kolejowe w pobliżu Kończyc. Ponieważ na miejscu tym nie ma zapór i szofer też nie zauważył nadjeżdżającego pociągu, przednia część auta została pochwycona. Samochód został powleczonej przez pociąg cały kawał drogi i zdruzgotany doszczętnie. Pasażerowie na szczęście lżejsze tylko odnieśli skaleczenia.

Najechnany przez auto.

Bytom. Przez pewien samochód osobowy najechnany został na tutejszym placu Cesarza Franciszka-Józefa woźnica Edward Dziambor, zamieszkały przy tutejszej ul. Reitzensteina, w chwili gdy opuszczał swą furmankę. Dz. pochwycony został i rzucony na bruk ulicy, przyczem doznał ciężkich okaleczeń na jednej ręce i przy lewym oku. Szofer, nie troszcząc się o swą ofiarę, pojechał sobie dalej. Ponieważ przejeżdżał on przez ulicę w za szybkim pędzie, policja spisała z nim protokół i oddała sprawę do sądu.

Nocna strzelanina.

Bytom. W onegdajszej nocy usłyszano kilka wystrzałów karabinowych pomiędzy kopalnią Florentyny i Pogorzalcem. Prawdopodobnie wystrzały wydane zostały przez celników polskich na przemytników. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza.

Gliwice. W miesiącu maju i kwietniu b. r. dokonano do różnych tutejszych składów i mieszkań kilka beczelnych włamań. Mimo gorączkowych dochodzeń tutejszej policji sprawcy nie zdołano wyśledzić. W ostatnich dniach dokonano ponownego włamania do składu rzeźnika Kolodzieja przy tutejszej ul. Passonia, przyczem zrabowano centnar kielbasy i mięsa. Natychmiast wszczęte dochodzenia nareszcie doprowadziły do przyaresztowania sprawcy w osobie 20-letniego wychowanka Gerharda Jeszonka z Gliwic, który w marcu b. r. zbiegł z zakładu wychowawczego w Krotkowie. Od czasu tego łobuzał się w tutejszej okolicy jako bezdomny i bezrobotny, żyjąc z swej nocnej zdobyczy. Przyaresztowanemu udowodniono nie mniej jak 13 włamań, których dokonał w ostatnim

czasie. Od trzech tygodni J. mieszkał w pewnej piwnicy przy ul. Teucherta, gdzie też został ujęty. Część skradzionej kielbasy i rower męski zdołano złodziejowi odebrać i zwrócić poszkodowanym. Razem z J. przyaresztowany został także pod zarzutem paserstwa pewien robotnik z Żernicy i osadzony w więzieniu. Poszukiwania za innymi jeszcze współnikami trwają nadal.

Ukarani złodzieje.

Gliwice. Za ciężkie włamanie odpowiadali w tych dniach przed tutejszym sądem 19-letni robotnik Paweł W. i 16-letni Wilhelm B. z Biskupic. Oskarżeni włamali się swego czasu do mieszkania swego pracodawcy, gdzie przy pomocy siekiery, rozbili biurko, z którego następnie zrabowali 700 mk. w gotówce i nabitą broń. Z skradzionymi pieniędzmi złodzieje udali się do Wrocławia, gdzie hulali przez 10 dni. Gdy pieniędzy zabrakło, obaj oddali się w ręce policji przyznawając się w całej mierze do winy. Ponieważ Paweł B. jest już kilkakrotnie karany sądowo za podobne przestępstwa, sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia. Wspólnika jego natomiast, który został przez pierwszego do kradzieży namówiony, skazano na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg trzech lat.

Zderzenie pomiędzy motocyklistą i rowerzystą.

Gliwice. Do ciężkiego zderzenia doszło w tych dniach w pobliskiej Wójtowej pomiędzy pewnym motocyklistą i jakimś rowerzystą. Obaj jeźdźcy zrzucony zostali na bruk ulicy, przyczem odnieśli lżejsze okaleczenia. Motocykl jak też rower został mocno uszkodzony. Kto ponosi winę wypadku wykaże śledztwo.

Skutki szalonej jazdy.

Gliwice. Pewien cyklista z Laryszowa przejeżdżał szalonym pędem przez Bezechlebie i uderzył całą siłą w stojące przy drodze drzewo. Skutki były straszne, gdyż z rozbicia czaszka runął bezprzytomny na ulicę. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, ciężko rannego przewieziono do szpitala miejskiego.

Bezczelność żebraka.

Toszek. O niezwyklej beczelności żebraka dowodzi nam następujący wypadek. Otóż zjawia się w pewnym tutejszym składzie rzeźnik jakimś żebrak, który uprosił sobie kawałek mięsa. Ponieważ to nie było jednak według jego życzenia i może też trudno było obrócić mięso na wódkę, żebrak obdarzył właściciela składu różnemi wyzwiskami, wobec czego ten wyprosił gościa z składu. Żebrak rozwiściekl się z tego powodu tak, iż z łaską rzucił się na właściciela i pobił go w brutalny sposób. Przy opuszczaniu składu wrzucił on mięso przez okno wystawowe z powrotem do składu. Bezczelnym żebrakiem zajęła się policja.

Kara dla nożownika.

Bobrek. Bez jakiegokolwiek podstawy napadł robotnik kopalniany Jan Miska stąd na górnika Roberta Fracha, który razem z innymi jeszcze towarzyszami wracał wieczorem do domu z pewnej kawiarni. Napastnik zadał swej ofiarze silne pchnięcia w rękę i szyję szpiczastym jakimś narzędziem. Szczęściem tylko nieknięta została główna tętnica. Przyznając mu okoliczności łagodzące, sąd skazał oskarżonego za ciężkie skaleczenie cielesne na 3 miesiące więzienia.

Ciężka kara więzienna dla złodzieja.

Zabrze. Przed tutejszym powiększonym sądem ławniczym odpowiadał w poniedziałek karany już kilkakrotnie sądownie ślusarz maszynowy Ferdynand Nawrath bez stałego zamieszkania. Oskarżony wszedł pewnego dnia do składu p. Czyścha na tutejszej ul. Następcy tronu, gdzie dał sobie przedłożyć kilka „Windjacków“, z których jednak żadna mu nie pasowała oprócz tej jednej, która znajdowała się już w jego tece. Gdy to jednak spostrzegła sprzedawczka, N. dał drapakę, został jednakowoż przytrzymany przez żandarma. Złodzieja zaprowadzono na odwach policyjny, gdzie oprócz skradzionej „Windjaki“ znaleziono w jego tece także 5 kratów, nowy kapelusz, chusteczki w różnych składach. Z względu na jego niepoprawność sąd skazał złodzieja na jeden rok domu karnego.

Z DAŁSZYCH STRON

Zabity przez prąd elektryczny.

Magdeburg. Tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach w pobliskiej miejscowości Letzingen. Właściciel młyna, niejaki Karol Herms zatrudniony był przymocowaniem drutu radiowego, który się zerwał. W celu tym H. udał się na dach, z którego zrzucił koniec drutu, przy którym przymocowana była śruba, podczas gdy drugą stronę drutu zatrzymał w rękach. Drut jednak zamiast spaść na ziemię, upadł na przewód elektryczny o wysokim napięciu, wskutek czego Herms jakby piorunem rażony padł martwy. Zwłoki nieszczęśliwego zostały do- szcześnie zwęglone.

Nie stawać w pobliżu pieca podczas bu- rzy gradowej.

Hirschberg. Podczas silnej burzy gradowej, jaka nawiedziła w ubiegłym tygodniu tutejszą okolicę, uderzył grom do mieszkania muzyka Erlebacha w miej- scowości Krausebauden. Piorunem ra- żona została stojąca przy piecu kuchen- nym żona muzyka, która poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwej nie- wiasty zwęglone zostały w straszny sposób.

Ołbrzymi pożar na placu lotniczym Lipsk-Mockau.

Lipsk. Ołbrzymi pożar wybuchł w nocy z soboty na niedzielę w tutejszych halach lotniczych. Pożar powstał w le- wem skrzydle wielkiej hali gdzie znaj- dowały się warsztaty lotnicze i policja lotnicza. Roboty ratunkowe wielce u- trudnione były wskutek ciągłych eksplo- zji zapasów benzyny, jaka znajdowała

Ks. Bonczek.

Poranek na wsi

(Stary kościół miechowski.)

Nie mać to żyć jak na wsi. Tu człek [człeka ceni, Znać go od kolebki; tu w miłej prze- [strzeni Domy, stajnie, stodoły, podwórki, za- [grody; W szczerzej żyją przyjaźni ludzie i ich [trzody; Czyj koń, czyja krasula, nawet i psa [znają; Nad bydlatką upadkiem tyle smutku [mają Jak w Berlinie nad zgonem ministra!! [Tu żyje Człowiek z tego co zasiał, uchował, [tu tyje, Nie przy nocnych biesiadach, lecz przy [błogiej pracy Dziennej, w nocy spoczywa. Miesz- [czanie nie tacy! We dnie „myślą“ o pracy, wieczorem [wychodzą Na rozrywki; do domu ledwo rano [zgoda. U nich noc bywa rano. A ilecz grzech- [ności Musi czynić, ktokolwiek głosem po- [winności Burda pana! Odzwierni, kucharki, lo- [kaje

Kłaniają się u łoża, a pan chrapiąc łaje. Jejmość jeszcze leżąca raczy chlipać [kawę Bez pacierza, chce li mieć pierwszej [damy sławę. A gdy w śnieżnych pierzynach już się [nadto nudzi, Piesek faworyt, liżąc czoło, Pani budzi. Jakoż na wsi inaczej! Tu po trudnej [sprawie, Zakończonoj modlitwą, śpi na twardej [ławie Zdrowy wieśniak, a zatem niebo w [związku z ziemią, Choć niekiedy pod lekką chmur zasło- [na drzemia, Gotują jemu nader miłe przywitanie: Otoż skoro ich luby syn ze snu pow- [stanie, Uśmiechają się jemu, już się kur od- [żywa, Gąsior gęga, wieprz kwiczy, a słowi- [wiczek śpiewa! Zerwał się ze snu wieśniak, słyszy [śpiewów chóry, Podziwia piękność nieba, pogodę czy [chmury, Całą pierś oddycha; błoga ranna [chwila Do szczerzej go modlitwy i pracy zasila.

się w magazynach. Na szczęście wszel- kie aeroplany i balony na uwięzi zdoła- no uratować przed szalejącym żywio- lem. Również zdołano ocalić przed pło- mieniami halę lotniczą samą. Doszczet-

na pastwą płomieni natomiast stały się wszelkie remizy i pokoje policji powie- trznej jako też warsztaty i magazyny Aero-ekspresu i Ligi powietrznej. Szko- da powstała jest bardzo poważna.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Wrocławskie ceny handlowe

Zboże:

(Ceny wyznaczone są za 100 kg)

	30. 5.	31. 5.
Pszennica lepsza (75 kg)	31,—	30,—
Pszennica poślednia (71 kg)	30,—	29,—
Zyto lepsze (71 kg)	29,30	29,—
Zyto poślednie (68 kg)	28,30	28,—
Owies	25,50	25,—
Jęczmień browarowy	25,20	24,—
Jęczmień średni	23,20	23,—
Jęczmień zimowy	23,—	23,—

Mąka:

Uspokojenie: ożywione

	30. 5.	31. 5.
Mąka pszenna (70%)	43,25	43,—
Mąka żytnia (70%)	41,—	4,—
Auszug	48,25	48,—

Kartofle:

	27. 5.	28. 5.
Kartofle różowe		4,—
Kartofle białe		4,—
Kartofle fabryczne		

Nasiona olejne:

	30. 5.	31. 5.
Rzepak zimowy		36,—
Nasienie lniane		40,—
Nasienie gorczycey		24,—
Nasienie konopi		82,—
Mak światły		

Agitujcie za naszą gazetą!

Na Zielone Świątki

polecam w największym i najpiękniejszym wyborze:

czapki dla dzieci	od mk. 1.25 pocz.	Kalesony letnie macco	od 2.00
czapki dla panów	od mk. 1.50 pocz.	Koszule macco	od 2.75
czapki dla panów	od mk. 1.25 pocz.	Skarpetki modne	od 0.75
kapelusze dla konfirmandów i młodzień- ców	od 3.50 mk.	Koszule z wstawianiem modne dese- nie	od 1.95
kapelusze męskie w najmodniejszych for- mach i kolorach	od 4.50 mk.	„Windjaken“ w wielk. wyborze	od 9.50
Koszule wierzchnie, kolor. i białe	od 4.75	Płaszcze gumowe	od 15.00
Krawaty	od 0.75	Zapas męskich kapeluszy jak długo zapas starczy, dawn. fasony i kol.	mk. 2.50

Arthur Hergesell :-: Opole

ulica Krakowska 43.

Proszę żądać znaczki rabatowe

Bank Rolników :-: Opole

ulica Mikołaja 36 a Telefon 327 przy kościele rarnym
Pocztowe konto czekowe Breslau 7567 — — Żyrokonto w Banku Rzeszy

Bank Rolników Oddział Gliwice

ulica Farna 11 Telefon 1523 przy starym kościele

Przyjmują depozyta na wysoki procent
i udzielają pożyczek na dogodnych warunkach
Załatwiają wszelkie interesa bankowe

Wyprzedaż po bajeczn. cenach

z wielkich jeszcze pozostałości w
ubraniach męskich i dla chłopców.
Artykuły letowe i zimowe, materje męskie
i podszewki.

H. Brass Inh. Max Böhm
Racibórz, ulica Nowa

„Bautheil“ 1000000
opłaca się
Dział szybko, starannie, nie-
szkockliwie przeciw liszajom,
świerzbie, krostom, parchom,
poceniu się haemorrhoidom,
wyrzutom, łupieżu.
75, 100, 150 gr. opakowanie
1.50, 2, 3 Mk. Wysyłka na
miejsce. Do nabycia Opole,
Stadt-Apotheke, Racibórz,
Drog. Switawski, ul. Nowa 3

„Emmericher“ kawa

z wyśmienitym zapachem

mk. 2,40 2,80 3,20 3,60 4,80

Emmericher
Waren-Expedition
Racibórz, ul. Tumska (Domstr.) 9

Pierwszor. ser Eiderfett 20%

9 funt. = mk. 6.30 franko

Dampfkäsefabrik
Rendsburg.

Makulatura

jest do nabycia
w drukarni
„Nowin Codziennych“

DRUKI

wszelkiego rodzaju
wykonuje szybko,
gustownie i po naj-
niższych cenach!

Drukarnia »Nowin«

Augustyniistr. 4 OPOLE telefon Nr. 262